

Dow Gorzalczany

Tłumaczenie z jidysz: Aleksandra Król

Gmina żydowska (w Czyżewie) – jej powstanie i działalność

(Fragment tłumaczenia „Księgi pamięci gminy żydowskiej w Czyżewie”, strony 129–131)¹

Jak w przypadku wielu innych gmin żydowskich w Polsce również zmagania o egzystencję gminy żydowskiej w Czyżewie były ciężkie czy wręcz okrutne. Były oczywiście lata spokoju, pokojowego współżycia z chrześcijańskimi sąsiadami. Były też jednak czasy, kiedy otoczenie kipiało nienawiścią, a na czyżewskich Żydów spadały ciężkie prześladowania zagrażające ich ekonomicznej egzystencji. Mimo wszystko czyżewscy Żydzi zawsze prowadzili urozmaicone życie społeczne z wielobarwnymi tradycjami, pełne dobrych uczynków i pięknych planów.

Gmina żydowska w Czyżewie różniła się od innych tym, że Żydzi nigdy nie patrzyli na nią jak na narzuconą władzę. Parnasi² i przewodniczący kahału byli ludźmi z ludu, lubianymi i szanowanymi ze względu na swoje oddanie i troskę o potrzeby gminy. Taki obraz gminy pozostał w naszej pamięci zarówno na podstawie naszych własnych doświadczeń, jak również na podstawie tego, co usłyszeliśmy od naszych dziadków.

Żydzi w Czyżewie nie mieli pojęcia o wyobcowanym indywidualizmie. Każdy Żyd był częścią wspólnoty w miasteczku. Wychowywano nas w duchu wspólnoty, przynależności do narodu Izraela. To poczucie wyssaliśmy z mlekiem matki. Wspólnota była osią naszego życia, naszego myślenia i naszych czynów. Dla nas określenie gmina było żywe i ciepłe. Niech przeklęci zostaną ci, którzy to zniszczyli i unicestwili.

[131]

Do tego wszystkiego, co utkwilo w naszej pamięci, należą też wspomnienia o gminie żydowskiej w naszym miasteczku. Postaram się opowiedzieć nie tylko o tym, co sam

¹ *Księgi pamięci gminy żydowskiej w Czyżewie* jest obecnie tłumaczona z języków oryginalnych na język polski w ramach projektu NPRH finansowanego przez MEiN realizowanego przez zespół Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów w Łomży pod kierunkiem dr Małgorzaty K. Frąckiewicz. Jej wydanie zaplanowano na koniec 2024 r.

² Parnas – członek starszyny gminy żydowskiej, urzędnik kahalny. – przyp. tłum.

zapamiętałem na temat jej działalności, ale też o tym, co usłyszałem jako dziecko podczas rozmów w domu, w chederze u rabina, u gabaja Chewry Kadiszy w bejt midraszu, w chasydzkim sztyblu, wszędzie, gdzie czyżewscy Żydzi zbierali się i rozmawiali o dawnych czasach i ówczesnych ludziach.

Z tych rozmów wywnioskowałem, że wiele dziesiątek lat temu, kiedy w Czyżewie zaczęli osiedlać się Żydzi i zabrali się za zbudowanie bejt midrasza, mykwy, cmentarza, musiał być ktoś, kto figurowałby jako właściciel tychże instytucji i reprezentowałby je przed władzą. Rejent, u którego zapisywano zakupione działki przeznaczone synagogę czy cmentarz, potrzebował nazwiska. Jedynym z nazwiskiem był pewien bogacz z miasteczka, czy po prostu porządny Żyd i wielki uczony.

W rezultacie po latach doszło do zamieszania. Przydarzyło się bowiem, że ów bogacz stał się później biedakiem i spadkobiercy zgłaszający pretensje do majątku ojca odnaleźli ten gminne dobra, które były zapisane na jego nazwisko i nie chcieli ustąpić, twierdząc, że należą one do nich.

Tego typu przypadki zdarzały się. Przysporzyły wiele złego i były tematem rozmów oraz plotek przez wiele lat.

Opowiadano również o różnych innych sprawach, jak na przykład wydatki na utrzymanie rabina oraz innych urzędników religijnych. Początkowo te wydatki wzięli na siebie bogaci Żydzi oraz przewodniczący gminy. Później załatwiała to „czerwona chusta”³. Urzędnicy religijni utrzymywali się z monopoli jak sól, drożdże oraz przy pomocy „zakazów” oraz „klątw”.

Źródłem zarobku był żydowski ubój rytualny oraz korzystanie z cmentarza. Wpływające pieniądze wykorzystywano na utrzymanie gminnych instytucji oraz ludzi gminy. W ten sposób wykształciła się korporacja zwana gminą.

Aż do roku 1924 wybory dozorów do gminy odbywały się w bardzo prymitywny sposób, dokładnie tak jak wybory do ogólnej czyżewskiej rady gminy. W dzień targowy pojawiał się na ulicy pomocnik gminy uderzając w tradycyjny bębenek informował o dniu, na który wyznaczono wybory wójta i rady gminy. Tego dnia przed budynkiem gminy ustawiano stoliczek, przy którym siadał urzędujący wójt z sekretarzem, starosta i przedstawiciel policji. Ktoś wykrzykiwał nazwiska ludzi proponowanych do wyboru na wójta lub na członków

³ Jid. Rojte faczejle – czerwona chusta, w którą ludzie wrzucali datki na utrzymanie rabina.

nowej rady gminy. Zgromadzeni podnosili ręce za tym lub innym. Ale w protokole zapisywano to, co „władza” chciała. W ten sposób kończyła się procedura wyborcza.

Podobnie prymitywnie wyglądały wybory do gminy żydowskiej. W bejt midraszu zbierało się zgromadzenie. Chasydzi z Góry Kalwarii wysuwali nazwiska swoich, a aleksandrowscy proponowali ze swojego sztybla. W całym tym zamieszaniu i przepychankach różnych stron wybierano pranasów. Mam jeszcze w pamięci ich nazwiska: reb Chaim Jidl Wasercug, reb Izrael Icchak Gorzalczany, późniejszy przewodniczący gminy reb Berisz Frydman, reb Herszl Malinowicz, reb Josl Baruch Lepak i reb Izrael Jona Raczkowski. Dwóch spośród nich było chasydami z Góry Kalwarii, jeden – aleksandrowskim i jeden „szalemburskim”.

Gmina żydowska nie dysponowała żadnym pomieszczeniem. Nie miała też sekretarza. Posiedzenia odbywały się w mieszkaniu rabina. Decyzje podejmowano ustnie. Jedynie niezwykle ważne sprawy czy ustalenia były zapisywane w dużym pinkasie Chewry Kadiszy, który spoczywał w specjalnej szafce narożnej u melamadea reb Barucha (Herszmana), gabaja Chewry Kadiszy.